

## L. Rybarczyk: Kiedy pech musiał dopaść i mnie

18.07.2010.

- To niesamowite, ale w każdym biegu psuła mi się inna część łodzi. Inaczej nie mogłem tego nazwać, jak tylko pechem, zwyczajnym pechem. Kiedy musiał mnie dopaść. Do tej pory spotykało to moich rywali czy kolegów z drużyny. Tym razem upatrzył sobie mnie – podsumowałem Motorowodne Mistrzostwa Europy w klasie S-550, rozgrywane na Łotwie mistrz z 2009 roku, Lechosław Rybarczyk.

Ostatecznie zawodnik KS Posenania został sklasyfikowany na siódmej pozycji. – Po tym wszystkim, co się stało, mogę powiedzieć, że to dobra lokata. Wiem, że apetyty były duże, bo w końcu jechałem bronić tytułu, jednak to jest sport, w dodatku tak specyficzny, że nie wszystko zależy od zawodnika. Nie mogę powiedzieć, że jestem zły czy sfrustrowany. Po prostu tym razem byli lepsi – podsumowałem Rybarczyk.

Tuż za Lechosławem Rybarczykiem, na ósmym miejscu uplasował się Michał Rogalski z WKW PTTK Warszawa, który także miał problemy ze sprzętem, zaś 10. miejsce zajęli trzeci z Polaków - Andrzej Lisy z PKM LOK

Mistrzostwa Europy na Łotwie wygrali miejscowi zawodnicy, na trzeci stopień podium wskoczył zaś Węgier.